

KURIER Wileński

WTOREK, 22 WRZESNIA 1992 R.

Nr 185 (11954)



V. Landsbergis udał się do Belgii

WILNO 20 września. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej V. Landsbergis oficjalnie wyruszył do Belgii. Towarzyszą mu minister spraw zagranicznych Al. Jurgis Sadaugars i wiceminister międzynarodowych stosunków dyplomatycznych Vytautas Gricius.

Przewidziane są też inne ważne spotkania np. z prezydentem Wspólnoty Europejskiej Jacquesem Delorem, przewodniczącym Parlamentu Europejskiego

go Egonem Klepchem, byłym sekretarzem generalnym NATO Manfredem Wernerem. Przewodniczący Rady Najwyższej wyłoży również prelekcje w Radzie Współpracy Krajuw Atlantyku Północnego, odwiedzi jedną z belgijskich prowincji, spotka się z przedstawicielami miejscowej przedsiębiorczości.

23 września V. Landsbergis i towarzyszące mu osoby powrócą do Wilna. (ELTA)

Spada produkcja w przemyśle Litwy

W tym roku w ciągu ośmiu miesięcy przedsiębiorstwa przemysłowe Litwy, z wyjątkiem małych i zamkniętych spółek akcyjnych, produkcję swojej sprzedają o blisko 45 proc. mniej w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku. Z tego powodu straciły one 127 mld rubli. Takie dane publikuje się w przeglądzie wyników pracy w przemyśle Republiki Litewskiej w br., podanym przez Departament Statystyki.

Zmniejszyły produkcję wszystkie gałęzie przemysłu spożywczego. Cukru wytworzono prawie o 45 proc. mniej (49,2 tys. ton w ubiegłym roku w ciągu ośmiu miesięcy i 27,1 tys. ton — w tym roku w ciągu takiegoż okresu), mięsa — 21 proc. (206,1 i 164,2 tys. ton), masła — blisko 30 proc. (43,3 i 34,0 tys. ton), produkcji mleka nieodmieszczonego — blisko 41 proc. (493,5 i 292,5 tys. ton), konserw rybnych — aż 51 proc. (37,4 i 18,2 mln puszek umownych), mąki — 13 proc. (237,3 i 206,6 tys. ton), kasz — 33 proc. (32,2 i 21,4 tys. ton).

Odnotowano spadek we wszystkich sferach produkcji. Najbardziej zmalało wstępne przetwórstwo ropy. W ubiegłym roku w ciągu stycznia — sierpnia przerobiono jej 8,3 mln ton, a w tym roku nieco ponad 3 mln. O 31 proc. zmalała produkcja energii elektrycznej, o 43 proc. — nawozów mineralnych i o tyleż — produkcja cementu.

Ponad, dwukrotnie zmniejszyła się produkcja mieszanek paszowych: w ubiegłym roku w styczniu — sierpniu — milion 124 tys. ton, w tym roku — zaledwie 526 tysięcy.

Mniej więcej dwukrotnie mniej w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku wyprodukowano lodówek i rowerów, o blisko jedną trzecią — odkurzaczy.

Najgorsze są wskaźniki sierpnia: konsumpcją dostarczonej produkcji o blisko 18 proc. mniej w porównaniu z lipcem — znacznie się zmniejszyły dostawy surowca z Rosji, toteż w sierpniu produkcja przemysłu przetwórstwa ropy stanęła zaledwie 7 proc. (w lipcu — ponad jedną czwartą) ogółu produkcji przemysłowej.

Parafowano umowę

Ministerstwo Sprawiedliwości informuje, że 16 września 1992 r. w Mińsku parafowano umowę między państwami Republiki Litewskiej i Republiki Białoruskiej w sprawie stosunków prawnych oraz pomocy prawnej w procesach cywilnych, rodzinnych i karnych.

W sierpniu aż dziesiąta część przedsiębiorstw swe moce produkcyjne wykorzystwała zaledwie w 30 i mniej procentach. (ELTA)

Wybory-92

Główna Komisja Wyborcza otrzymała pierwsze zgłoszenia do namierzonych kandydatów na posłów do Sejmu. Wyrzucili je m. in. wiceminister ochrony zdrowia Audrius Bukvičius oraz deputowani do Rady Najwyższej Jurgis Jurgelis i Antanas Karolis. Zgromadzili oni po przeszło tysiąc podpisów wyborców.

Pierwsi kandydaci do Sejmu

Przewidziane są też inne ważne spotkania np. z prezydentem Wspólnoty Europejskiej Jacquesem Delorem, przewodniczącym Parlamentu Europejskiego

Ministerstwo Sprawiedliwości zarejestrowało 40 partii, społecznych ruchów politycznych i organizacji, upoważnionych do zgłaszania kandydatów do Sejmu. W tym tygodniu upływa termin zgłaszania kandydatów. Największy n-ptył oczekiwany jest w niedzielę, toteż Główna Komisja Wyborcza i wszystkie 71 komisji okręgowych w tym dniu pracować będą do późno. Będą również pracowały i w sobotę. (ELTA)

Koalicja Sajudisu będzie walczyć o głosy

Już tylko kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia kampanii wyborczej do Sejmu. Rozpocznie się ona 25 września. W minioną sobotę, 19 bm. w Wileńskim Pałacu Sportu zebrał się przedstawiciel Sajudisu i koalicji politycznych partii oraz ruchów na swoją przemyślową konferencję.

Podstawowe przemówienie wygłosi przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, honorowy przewodniczący Sajudisu Vytautas Landsbergis. Jego wystąpienie w dużej mierze było poświęcone krytyce Demokratycznej Partii Pracy Litwy. Mówca zarzucił, że proponuje się obrócić na Wschód, na niesamodzielność. Przewodniczący przypomniał niedawne czasy, gdy — jego zdaniem —

przeciwstawiano jedną część narodu drugiej. Według mówcy, Demokratyczna Partia Pracy Litwy nie wierzyła w to, że republika wytrzyma blokadę. V. Landsbergis powiedział, że w 1990 r. były dwie drogi: odrzodzenie przez Litwę niezależności czy też powolne reformowanie ZSRR, ludzie wybrali to pierwsze. Oskarżył on stare struktury o rwanie się do władzy.

Jak wiadomo, Demokratyczna Partia Pracy Litwy będzie podstawowym konkurentem Sajudisu w wyborach.

Wystąpiło wielu mówców. Ksiądz Robertas Grigas stwierdził: (Dokończenie na str. 2)

Rosja zgadza się na podpisanie umów w Wilnie

Władze informacyjno-prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformowały ELTA, że szefowie komisji Gedinimasa i Komisji Gedinimasa wyrażają zgodę na podpisanie umowy w Wilnie między państwami Litwy i Rosji w sprawie handlu i finansów. Deputowani do zgłoszenia rządu Rosji

podpisał przewodniczący Państwowego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Krajami WNP Władimir Maszczew. Data spotkania szefów rządów zostanie jeszcze ustalona.

mirowi Maszczewowi depeszę z propozycją podpisaną 22 września w Wilnie parafowanych umów o reżimie handlowym, zakładaniu przedstawicielstw handlowych, o stosunkach pieniężnych i kredytowych, współpracy handlowej i gospodarczej w roku 1993. (ELTA)

Kogo obowiązują egzamin z litewskiego?

Konwencja Państwowej Inspekcji Językowej Donatas Smalinavičius poinformował ELTA, że Komisja Państwowej Inspekcji Językowej Litewskiej, przygotowano testy

no trzy kategorie. Najmniejsze wymagania stawia się wobec osób zatrudnionych na poczcie, w banku, jak też wobec niższego personelu medycznego, ekspertów, kucharzy. Do drugiej kategorii zaliczono średni personel medyczny. Najlepiej język litewski powinni znać kierownicy naczelnych organów, władzy państwowej i administracji państwowej Republiki Litewskiej, ministrowie, departamentów, innych służb państwowych, samo-

ządów miejskich, przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, inni.

Nowy serial bez dreszczyku

Z WIECU LIGI WOLNOŚCI LITWY

Kiedy się posłucha ludzi w tłumie, to nie wiadomo, kto jest bardziej winny temu, że na Litwie opornie przebiega reforma — komuniści czy...

Trzymano wiadomość z Republiki Ukrainkiej, że omawiane umowy o pomocy prawnej odkłada się na dalszy etap, ponieważ nie została utworzona delegacja, upoważniona przez rząd do negocjacji. (ELTA)

Tym razem tłumek zgromadził się w ub. piątek przed Domem Rządu, aby wyrazić swe zdanie co do sprawy wzrostu cen w republice.

Wiec zorganizowała Litewska Liga Wolności z Antanasem Terleckasem na czele. Wszyscy w tłumie się znają. Nowa twarz ściąga ku sobie spojrzenia obecnych. Mówcy przed mikrofonem zmieniają się co kilka minut. Jedni opowiadają, co im się w ostatnich czasach przydarzyło, inni pomstują po prostu na komunistów.

— A czy naprawdę tak bardzo wzrosły? — pyta prowokacyjnie u stojącej spokojnie kobiety jakiś młody, niewydarzony dziennikarz. — A męgo, o ja! a mas!... Zresztą, co ja panu mówię. Można pomyśleć, że pan sam nie wie

— Ostatnia podwyżka cen — to nie innego tylko powtórzenie w przededniu wyborów — mówi pan Antanas, jak go wszyscy dookoła nie poznają. — To robi się po to, aby przed wyborami pokazać ludziom, że sami nie potrafimy, że trzeba wracać do ZSRR.

— Ja wiem, ale chcę, żeby to pani mnie powiedziała — mówi dziennikarz i pośpiesznie wycofuje się, dumny z tego, że potrafił znaleźć „nową formę” prze-

— A gdzie są ci komuniści? — pytam jakąś zacierzoną panią. (Dokończenie na str. 3)

Koalicja Sajudisu będzie walczyć o głosy

(Dokończenie ze str. 1)

dził, że Kościół Litwy wypowiedział się przeciwko udziałowi księży w wyborach. Jednocześnie stwierdził, że Kościół będzie popierać tych kandydatów, którzy są zwolennikami wartości chrześcijańskich. Eks-premier Gediminas Vagnorius, deputowany RL stwierdził, że koalicja Sajudisu musiaby wygrać wybory, a po wygraniu ich „przyjdą dobre ustawy”. Przewodniczący Litewskiego Związku Rolników Vaclovas Lape stwierdził, że stara władza hamuje na wsi reformy. Przewodniczący rady Sejm Sajudisu Juozas Tumelis krytykował Demokratyczną Partię Pracy Litwy. Stwierdził on, że „oni władzy nie oddadzą” i że „Komunistyczna Partia Litwy zmieniła nazwę, ale pozostała”. Wystąpił też Česlovas Stankevičius, deputowany do RN RL, wiceprzewodniczący RN. Ubolewał on, że należał do partii komunistycznej i drżącym głosem stwierdził, że obecnie już nie będzie kandydował do Sejmu, po czym doczekał się burzliwych oklasków aprobaty sali. Natomiast Juozas Maldūnas reprezentował tworzącą się grupę inicjatywnej Sajudisu młodzieży i w masywniejszym młodzińskim tonie wyraził życzenie swego pokolenia stwierdzając, że zaprobata, że Litwa podobna jest do Rzeczypospolitej, gdzie grupy szlachty były przekupywane... Cóż, młodzieńcze studiuje dopiero na II roku wydziału historycznego i pewnie jeszcze wielu spraw nie

zna, albo powtarza przedwyborcze slogany. Na konferencji odczytano ponad 100-osobową listę koalicyjną kandydatów Sajudisu na wybory według systemu proporcjonalnego — głosowanie za partię lub ruch. Odczytano również połączoną listę kandydatów od Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców oraz Partii Demokratycznej, która to lista również popiera Sajudis. Znajdują się na niej także nazwiska dwóch Polaków. Pierwszy — to obecny deputowany do RN Medard Czubot. Druga osoba to Władysław Mackiewicz — prezes Katolickiego Stowarzyszenia Polaków na Litwie. Obaj kandydują z ramienia Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Przemówienie wygłosił również wiceprzewodniczący Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas. Przypomniał on tradycję tej partii na Litwie i podkreślił zbliżność z Sajudisem w kampanii przedwyborczej. Kulminacyjnym momentem konferencji było zaprzysiężenie kandydatów na deputowanych, które przeprowadził deputowany do RN RL, ksiądz Alfonsas Svarinskas. Około 250 osób złożyło swoistą przysięgę przedwyborczą, po czym każdy z nich podpisał deklarację wierności przyczynom. A więc, główna siła w wyborach do Sejmu gotowa jest do walki o fotele poselskie. Józef SZOSTAKOWSKI

Ciepłe mieszkanie tylko we śnie

W sobotnim numerze ukazała się u nas zamłkana „Pochwała pieca”. Właśnie o piecu kafelkowym myślałem ustawicznie, śniąc w Samorządzie m. Wilna na konferencji prasowej poświęconej przygotowaniu naszego grodu do sezonu opałowego. Temat to zaiste palący, bo pamiętamy sobie goskonałe, że zawzięty już w końcu września — na początku października mieliśmy ciepłe kaloryfery. Dziś o zimie myślimy ze strachem — zresztą nie dzwignę: od trzech tygodni nie mamy na co dzień wody gorącej i wolne dni poświęcamy zaległym przepiekom, generalnemu sprzątaniu. W poniedziałek wzięte przychodziły do pracy. Niektóre koleżanki, co mieszkają na bardzo wysokich piętrach z zadržością mówią: wam to dobrze, mogliście pracować, sprzątać, a ja musiałam biec do sąsiadki z parteru, by się wykąpać. To nie smutny żart, a nasza rzeczywistość. Zebrał na konferencji pracownicy gospodarki komunalnej, miejskiej, sieci ciepłych, wodociągów również z niepokojem obserwują ten stan rzeczy. Sytuacja jest bardzo trudna, nie mó-

wiąc o tym, że ciepła mieszkanie, ale niemożliwie jest normalnie pracować, gdyż włączenie — wyłącznie wody powoduje ogromne straty. Za niespełnia miesiąc Wilno na 19 mln rubli straci. A jeżeli dodamy do tego, że wielu mieszkańców przestało płacić za mieszkania, to suma ta jeszcze się potroi. Oszwem włączyć znów wodę, ale przecież trakuje gaz. Wilno potrzebuje 8 tys. m³ gazu na godzinę — wtedy można byłoby wprowadzić ogrzewanie dekadowe tzn. jeden tydzień gorącą wodą ma jedna dzielnicą — drugi druga. Nie występuje to, co prawda, ale cóż, z justice to, naleszej. W praktyce wysokie piętra niektórych domów mają zimną wodę tylko 7—8 godzin w ciągu doby. O ciepłej już zapomnieli. Gdyby zaspokoił popyt miasta na gaz ziemny, a tym samym mieć normalną wodę ciepłą — trzeba 1800 — 2200 m³ gazu; w ciągu doby, a miasto ma dziś nieco ponad 500 tys. m³ wżyskiego. Dlatego też niezrozumiale jest, dlaczego musimy płacić za wodę gorącą za cały miesiąc, kiedy mamy ją praktycznie liczone dni, a nawet godziny. Na to pytanie, niestety

nikt nie potrafi odpowiedzieć. Specjaliści ze służby technicznej włączyć w życie wody w wodociągach, kaza się 12-rotki, ale nie są stare i mocno zużyte. Nie lepiej też wprowadzić ogrzewanie gazowe, ale miasto jest przygotowane do systemu technicznego, ale nie ma pednie decyzji, ale nie wiadomo bo to wymagałoby ogromnych kosztów. Wiele ostrych pytań, jak zmniejszyć, m.in.: jak zmniejszyć w mieście ciepłą wodę, trzeba to było robić, ale nie było było obywateli, chętnych. Jak wyłuszczyć z niektórych grup, a w nich: parlament, sądownictwo, na okrągło gorącą wodę, go za remont oszczędzić, ale też była mowa, że w tym wet tych najpowziętych, ale nie zadowolił, ale przysymistycznym, natola, w właściciel bez odpowiedzialności, o ciepłych mieszkaniach, przez kilka dobrych tygodni dziemy tylko: narazy.

Helena GLADKOWA

Kto zapłaci listonoszowi za doręczenie gazety?

Minister łączności i informatyki Gintautas Zintelis, generalny dyrektor przedsiębiorstwa państwowego „Lietuvos paštas” Anatolij Mitrofanow, inne oficjalne osoby tego resortu spotkały się 18 września z członkami Zarządu Litewskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy. Była mowa o opłacie za doręczenie prasy. To, że od nowego roku za każdy dostarczony do domu egzemplarz gazety lub czasopisma będziemy musieli płacić po 4 ruble, zdaniem kierownictwa stowarzyszenia i redaktorów może całkowicie podważyć prężność periodyków i ludność zostanie bez informacji. W związku z tym uchwalony został apel stowarzyszenia do redaktorów wydań periodycznych, a następnie — opublikowany ich list. Na spotkaniu przedstawiciele stowarzyszenia, dziennikarzy poinformowani zostali, iż na całym świecie poczta korzysta z dotacji budżetu państwowego. Ma

ona takie dotacje i na Litwie. Np., za wystanie listu za granicę płaci się dziś 15 rubli, gdy tymczasem realne koszty tej usługi wynoszą 42 ruble. Różnicę pokrywa państwo. Problem doręczania prasy, zdaniem ministra, nie jest jeszcze rozstrzygnięty, brak polityki, na co przede wszystkim na dawać dotacje państwo, co wpierać. Być może wadliwie wydania, służące czytelnikowi obiektywna informacja odróżnić od tych, które tylko rozpowszechniają pogłoski i zrótnicować dotację Autorytatywna komisja mogłaby sporządzić wykaz najważniejszych wydań periodycznych — prawdziwych promyków naszej kultury, za których doręczenie nie pobierano by żadnej opłaty od prenumerentów. Kwestia ta będzie omawiana nadal i opracowuje się postulaty dla rządu. (ELTA)

Panie spotkają się 30 września

Za tydzień, 30 września br., tradycyjnie we śróde Klub Polskich Pań (Zrzeszenie Kobiet Polskich na Litwie) ma pierwsze po letnich wakacjach spotkanie. Odbędzie się ono w Domu Nauczyciela przy ul. Wileńskiej 39/6. Zapraszamy! Inf. wt.

„Wieczór w klasztorze”

W ub. sobotę, 19 września w kościele św. Ducha odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu nowych imprez religijnych dla młodzieży pt. „Wieczór w klasztorze”. Zasadniczym celem spotkań jest zapoznanie młodzieży ze sztuką — muzyką, poezją, filmem — inspirowaną wartościami chrześcijańskimi. Pierwsze spotkanie było poświęcone muzyce. Wystąpiła Mała Orkiestra Kameralna pod kierownictwem znanego większości wilanian jako kierowni-

ka „Kapeli Wileńskiej”. Zbigniewa Lewickiego. Wykonała ona 3-częściowy Koncert Staropolski współczesnego kompozytora polskiego Romualda Twardowskiego, walece Straussa. Pomiędzy młodocianymi muzykami a słuchaczami nawiązał się swobodny dialog w postaci pytań i odpowiedzi, rozważań o historii i muzyce we współczesnym świecie. Następne spotkanie „Wieczór w klasztorze” odbędzie się 10 października o godz. 19.45. Jan LEWICKI

ZE ŚWIATA

NOWINY - WIADOMOŚCI
WYNIKI WYBORÓW W ESTONII

TALLINN, 21 września (Reuter-AFP-ELTA). Pierwsze wolne wybory prezydenta Estonii nie dały wyraźnych wyników. Arnold Riutell, przewodniczący parlamentu Estonii (od roku 1983), zdobył 43,1 proc. ogółu głosów wyborców. Jego głównym konkurentem Lenart Meri, były minister spraw zagranicznych i lider konserwatywnego aliansu „Ojczyzna” uzyskał 29,55 proc. głosów. Profesor, estoński pochodzenia, na Uniwersytecie Kalifornijskim Rein Taagepera zebrał 23,52 proc. głosów, a kandydatką Partii Niepodległości Narodu, wej Lagle Perek zdobyła 3,83 proc. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał niezbędnej ilości głosów, tj. 50 proc. plus i głos, prezydenta kraju ma wybrać parlament. Jego wybory również odbyły się w niedzielę. Należy oczekiwać, że kierowną przez Meriego alians „Ojczyzna” utworzy największą część parlamentu, ale dokładne wyniki wyborów wiadome będą dopiero nieco później. Wyniki wstępne wskazują na to, że pierwszym wiodą partię pracownicą. Spśród 672 tysięcy wyborców Estonii udział w wyborach wzięło 70 proc. osób. Spśród 627 kandydatów wybrali oni 101 posłów do Riigikogu (parlamentu, rozważanego w 1940 roku, w chwili okupowania przez Związek Sowiecki).

TEGOROCZNA MISS POLONIA
WARSZAWA (kor. ELTA A. Degutis). O tytuł miss ubiegłego roku wzięła się dwadzieścia najpiękniejszych dziewcząt kraju. Zwyciężyła studentka z Krakowa Ewa Wachowicz.

Królewską koronę włożyła jej przybyła na konkurs Miss Świata-91 Ninibeth Leal z Wenezueli.

Kto uratuje Polskę...

WARSZAWA—WIENEN. (NTB — ELTA). Mimo fal strajków, gospodarka Polski w pierwszym półroczu br. rozwijała się lepiej niż się spodziewano. Uważa się, że ta tendencja utrzyma się nadal, jeżeli tylko nie rozszerzą się strajki i nie nastąpią komplikacje w dziedzinie polityki. W końcu sierpnia gabinet premier Hanny Suchockiej odniósł zwycięstwo polityczne, gdy prawie 40 tys. górników państwowych kopalni miedzi powróciło do pracy po miesięcznym strajku. To samo uczynili strajkujący w ciągu trzech miesięcy górnicy kopalni węgla. Podobnie, jak i inne kraje bloku sowieckiego po rozpadzie systemu socjalizmu w Europie Wschodniej Polska wpada w głęboki kryzys gospodarczy. W roku ubiegłym produkt narodowy brutto Polski zmalał o 9 proc, dwa lata temu — aż o 12 proc. Kto wydzwignie Polskę gospodarkę z głębokiego dołka? Obecnie kołem ratunkowym dla niej jest pomyslane rozwinięcie handlu zagranicznego. W pierwszym półroczu br. eksport wzrósł o 12,5 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego i jego wartość osiągnęła 5,9 mld dolarów. Import zmalał o 8 proc. Sprzyjający rozwój bilansu handlowego pozwolił Polsce spłacić 700 mln dolarów zadłużenia zagranicznego i aż o 13 proc. zwiększyć rezerwy walutowe. Choć niektóre zadłużenia Polski zostały anulowane, jednak-

że zadłużenie zagraniczne nie zostało bardzo wielkie na początku tego roku, wynosiło 6 mld dolarów. Dlatego nie należy cenić gospodarki Polski, która potrzebuje finansowej pomocy międzynarodowej. Jednakże zwykle kojarzą ją z pewnymi warunkami, ostatnim określa Polska; to może oznaczać wymagane przez międzynarodowego Funduszu Wzrostu, aby deficyt budżetowy nie przekraczał 5 proc. produktu narodowego brutto, tj. 4,5 mld dolarów. Na to rząd ma tylko jeden sposób — podnieść podatek na zysk środki na polnizację wydatków. Czy to nie spowoduje zwiększenia niepokojów społecznych? Ale powróćmy do sprawy wselszych. Jeszcze jedna sprawa, w ten tendencja dzisiejszej polskiej gospodarki, to zmniejszenie się inflacji. W roku ubiegłym wynosiła ona aż 70 proc., w tym 22 proc. dotyczyła nie pracujących, a w tym i tempo jej spadku należy. Rozszerzający się sektor prywatny również przyczynia się do umiarkowania gospodarki, chociaż wciąż przytłaczają przedsiębiorstwa państwowe, przynajmniej w przemyśle. Obecnie w Polsce działa około 35 tys. prywatnych spółek i pół miliona prywatnych przedsiębiorstw. Wkład sektora prywatnego w ogólnej produkcji wyniósł już 22 proc. Prace nad stworzeniem nowego systemu gospodarki i przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia, które w końcu czerwca osiągnęło 12,6 proc.

REFERENDUM WE FRANCJI

PARYŻ (Reuter). Wyborcy Francji zaaprobowali układ z Maastricht, chociaż bardzo niedużo przeważa rzuca cień niepewności na integrację Europy i przyszłość polityczną prezydenta F. Mitterranda. Ogółem głosowało 70,5 proc. wyborców. W tym 50,95 proc.

opowiedziało się „za” i 19,05 proc. — „przeciw”. F. Mitterrand jeden z najważniejszych inicjatorów układu, oświadczył, że Francja może raz udowodnić, iż nie zainspirować Europę i zjednoczyć największe potęgi świata.

SKRADZIONO SAMOCHOD M. GORBACZOWA

MOSKWA (ITAR-TASS — ELTA). Po powrocie z Niemiec eks-prezydent ZSRR M. Gorbaczev nie znalazł jednej z rzeczy, na którą liczył, kiedy opuścił kraj — zaskradziono jego samochód. Fundacja Gorbaczowa.

Wóz skradziono w pobliżu granic z Niemcami. Pracoownicy tej służby, aby znaleźć kierowcę, który został wyładowany z rozkładem dywanów, odwołano do kierowcy, który został wyładowany z rozkładem dywanów, odwołano do kierowcy, który został wyładowany z rozkładem dywanów.

Wiosenne troski rolników

Wiosną zapoczątkowały się prace na siew ozimych we wszytkim czasie, do „soczy” w tym czasie. Szczególnie ważną jest to teraz, gdy susza odbiła się na polach rejonu nad połowę polową plonów zbóż (zebrano około 20 t) pod czas gdy w rejonie w ubiegłym uzyskano 44 t (na 1 ha) ziemniaków, praktycznie uniemożliwiła przyciężanie na zimę pasz tręślową i traw.

Rolnicy zakładają podwaliny na przyszły rok. W tym celu są ciężkie. Na miejscu były wielkie gospodarstwa z zorganizowanym podzielnictwem powstało po kilka spółek — więc nie każe o tym trafi do głęby po pół roku przedplonach. Nie ma też większej nadziei na otrzymanie potrzebnych nawozów mineralnych. Rząd obniżył cenę (nie ceny, jednak nie jest to stałe zapewnić należne ilości) dają się we dłoń zakłoneniu stosunków gospodarczych z sąsiadami na Wschodzie, chaos w handlu.

Jedyną nadzieją pokładają rolnicy na nawozy organiczne i fachową uprawę kłębnej pędzi pola oziminy. Jak wiadomo, z jakością nigdy u nas nie było najlepiej. Paszarnictwo mechanizatorzy nigdy otrzymywali wynagrodzenie nie „od kłosa”, a „od kłosa”, więc kolumna po polu kłębno drapiąc pługiem głębie. Rejonowa służba agromichaniczna kontroluje, ale rozkładać już nie może. Ma ona poważne pretensje do organizatorów „Nowosiółki”, „Aromiszes”, ale czy nowi gospodarze uwzględniają je?

W fermach hodowlanych również swoje kłopoty: jak pozbyć się nadmiaru krow na zimę? Chociaż mienią „moda” na podawanie komunikatów o skupie i sprzedaży mięsa, przytoczę jednak wymowne cyfry. Na 1 września rejon, mimo ustowań, sprzedał kombinatowy miesiennemu zaledwie 84 proc. zesortowanej ilości mięsa. Przyczyna „sektor prywatny”, a dokładniej — indywidualni gospodarze sprzedali niemal półtora raza więcej. Wskaźnik ten nie świadczy o zwiększeniu aktywności produkcyjnej dostawców indywidualnych. Niestety, w wielu przypadkach jest to wynik pospiesznej przemiany w gotówkę bydła, które otrzymało podczas podziału ferm społecznych. I obawy przed zimowym głodem.

Spółki też sprzedają bydło, jak która potrafi. Powiedzmy, w Pastewnie sprzedano niemal czterokrotnie więcej niż w Onuszkis. Świadczy to jednak tylko o przedsięwziętości, stosunkach i nawykach administracyjnych kierowników spółek, niestety, a nie o przyroście wagi. Bydło sprzedawane jest przeważnie niekondycyjne.

Mała z tego pochęca. Bydło szybko przekształca się w pieniądzą, a te — w zwykły papier. Dobrze to rozumieją prawdziwi gospodarze usiłujący zachować przynajmniej podstawę przyszłych padst. Na przykład, w tymże Pastewnie postanowiono nie oddawać na ubój cieląt, ważących po około 200 kg. Naradził się — i postanowili rozdać po zagrodach, by przynajmniej resztkami z

własnego stołu uchować przyszłe stado rolniczej spółki. Ale skądże? Zarejestrowane „komplety”, powiedzmy ferma z określoną ilością ziemi — przydzielone określonej liczbie ludzi i rozproszony ten „komplet” można tylko zgodnie z uchwałą rządu.

Więc prezes spółki jedzie do wydziału rejonowego, naczelnik wydziału — do Ministerstwa Rolnictwa, minister: zwraca się do rządu — słowem, nadal kręci się dobrane nam znana karuzela biurokracji...

Na ostatniej sesji Rady samorządu deputowani poruszyli kwestie pozabawienia gruntów fermerów, którzy nie uprawiają szych pól. Na razie mówiono głównie o fermerze z Ameryki p. Jonasie Gintautis. Przed trzema laty w celu utworzenia gospodarstwa chłopskiego nabył 48 ha ziemi. Sprząt kupił w kółchozie „Semeliszkes”. Na zagrodzie — były dom kultury. I widocznie zapomniał o tym wszystkim Ziemia przydzielona zgodnie z ustawą ma właściwie jeszcze jednego gospodarza — spadkobiercę byłych właścicieli. Ma do niej prawo według innej ustawy, wydanej zaraz po pierwszym. Niezwykła sytuacja! Dwie ustawy i na dodatek Amerykanin — a ziemia ciągle bez gospodarza. Jaki sąd wyda orzeczenie w tej sprawie?

Newsowa o jesieni. Cieszy jedno — siew przebiega terminowo, nasion wystarczy. Może będzie i chleb?

Jurij SOBLES
Rejon trocki

Nowy serial bez dreszczyku

(Dokończenie ze str. 1)

— W rządzie — odpowiada. — To i Abiśala? — dziwi się.

Nie, ale Inni. W tym czasie przed mikrofonem zmienia się mówca: — Postawiłem sobie za zadanie niekontrolowanie, co sobie nabudowała K. Prunksiene — mówi. — Pewnego razu łowiłem ryby nad jeziorem między Semeliszkami i Trokami i widziałem na własne oczy jej willę. To nie willa, lecz oho-oho-ho! Inny pan, jak się okazało liczy pociągi przejeżdżające przez Mozeiki. Chce ustalić, ile się wywozi z Litwy, a ile przywozi.

Wywieźli ostatnio trzy kontenery masła, a przywieźli węgla. Czy to można porównać? Pan widocznie mieszka w domu z wygodami, Jemu węgla nie jest potrzebny. W tym czasie, na tyłach wiecu robi się „zawarszka”. Jakis zaciętrzewiony osobnik wykzykuje:

— Mówcie sobie co chcecie, a ja wam mówię, że wszystkim są winni Polacy... I te ich ambasady niepotrzebne są nam.

— To prowokator — krzyczy cienko kobieta. — Ludzie, nie słuchajcie jego... Pan Terlekas przyzwolił do porządku:

— Ponieważ nasz czas odbiega końca, dobrze by było, gdyby teraz wystąpił jakiś ekonomista czy specjalista rolnictwa, ktoś kto jest zorientowany w sprawach...

Ale fachowcy nie zgłaszają się. Wtedy pan Terlekas dziękuje obecnym za udział w wiecu, który podobno ma być pierwszy z serii innych tego rodzaju przedsięwzięć, organizowanych na poparcie kogoś prawowitego, autentycznego. Kogo konkretnie — nie wiadomo, bo i w rządzie, i w parlamencie siedzą komunisty. Po prostu ludzie muszą wiedzieć, że te nowe ceny — to ich zasługa. Muszą być czujni; i nie dać się sprokować.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Tryb pobierania ceł

Co powinni wiedzieć wyjeżdżający za granicę? Departament Kontroli Celniej republiki zatwierdził nowy tryb pobierania ceł. Ulicza się je w kasie celnej na granicy, w gotówce, lub walucie, według kursu ustalonego przez rząd Litwy.

Cłó placi się urzędnikowi u powołanemu do jego pobierania i posiadającemu legitymację służbową z numerem i pieczęcią, zatwierdzoną przez władze celne. Urzędnik ten odbiera pieniądze i wydaje kwit nr 23A, w trzech egzemplarzach. Egzemplarz pierwszy i trzeci zostają u celnika, drugi — wydaje się osobie placącej. Jeżeli używa się dwóch kwitów, to pierwszy zostaje w komorze celnej, a drugi wydaje się pasażerowi.

W kwiecie wskazane na jej nazwisko osoby placącej cło, jeź adres, data, numer i nazwisko celnika pobierającego cło. W

kwiecie powinna również figurować data wypełnienia deklaracji i jej numer, cena rzeczy podlegających ocenie, wysokość cła, a także wysokość walutowej opłaty, oraz nazwa waluty. Na każdym egzemplarzu kwitu powinien podpisać się celnik i osoba, która placi cło.

Nowością są surowe rozliczenia z celnikami według wypisanych kwitów, ich odpowiadających potwierdzona umowa. Celnik nie ma prawa przekazywania należących do niego blankietów kwitów innej osobie. Celnikowi, powinien po pracy zdać w dziale gospodarczym (buchalterii) komory celnej pobrane od pasażerów w charakterze cła pieniądze. Nowe specyficzne rozliczenia pomoga lepiej kontrolować działalność celników.

Antanas IGNATAVICIUS,
st. prawnik Departamentu Kontroli Celniej

Na tematy dnia

Jak już informowaliśmy, w Instytucie plątek w Centrum Wystaw „Litexpo” (Laisvis Alas) odbyło się otwarcie kolejnej niemieckiej wystawy — 500 najnowszymi samochodami, komputerami, różnymi towarami powszechnego użytku.

Około 30 drobnych przedsiębiorstw i firm prywatnych prezentuje tu swoje wyroby. Prezydenci wystawy Manfred Boy oraz przedstawiciel Ambasady Niemieckiej w Wilnie Stefan Galan w krótkim przemówieniu podkreślił, że ogromnie się cieszą z powodu pomyślnie rozwijających się stosunków z niepodległą Litwą, że pragną znaleźć na solidnych partnerów do współpracy, zorganizowania wyrobów pod wieloma względami jest podobna do litewskiej, a dostrzeżony jaki obecnie posiada

Wyroby z Turynگی

osiągnęła dzięki drobnemu rzemiosłu i prywatnej inicjatywie. Strona niemiecka jest zadowolona, że Litwa również powinna rozpocząć od drobnego rzemiosła. Może akurat ta wystawa i będzie dobrym początkiem rozwoju rzemiosłnictwa.

Ludno było w Centrum Wystaw już niemal od rana. Wśród licznie przybyłych tu dziennikarzy, innych gości, nie zabrakło także przedsiębiorców i ludzi interesu, którzy starali się nawiązać kontakty z przedstawicielami różnych firm.

Otwarcia wystawy dokonał wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Kazimieras Motieka. Uwagę licznie zebranych gości przykuło stoisko z meblami firmy „Fiedler Mobil”. Prezentowano tu skromne, ale bardzo wygodne i funkcjonalne w użyciu meble biurowe oraz do pokoi dziecięcych. Dużym za-

interesowaniem cieszyły się firmy: Laborum Umwelttechnik z Jeny, Kune Klma z Erfurtu oraz Labortehnik z Ilmenau, które wytworzyły wszelkiego rodzaju techniki laboratoryjne, służące do ochrony przyrody, oczyszczania powietrza, wentylacji, techniki ogrzewniczej.

Stoiska ze strojami damskimi, artykułami spożywczymi, zabawkami i łakociami były głównie oblegane przez pięć piękną i dzieci. Można tu bowiem było gratisowo wypić szklankę soku, poczęstować się cukierkiem, gumą do żucia, spróbować innych regionalnych specjalów. Wspomnianie się prezentuje także stoisko, chyba jedno z największych, lalek różnego „wieku”, wzrostu, ubrane na sportowo i w wieszczorne kreacje. Królowa tej całej dużej rodziny jest lalka w litewskim stroju ludowym, która z hafatowym ręcznikiem na rękach spotyka gości.

Panowie się obliźwiali przy dużej baterii wszelkiego rodzaju trunków. Były tam wódki firmowe, likiery, spirytus, no i oczywiście różnego rodzaju niemieckie piwo. O tym, że nie piwem, tylko kielbaski są rzeczywiście święte, mieliśmy okazję przekonać się wieczorem podczas uroczystej kolacji.

Słowem, jeszcze dziś możecie Państwo zwiedzić tę wystawę, można też coś kupić, ale tylko za niemieckie marki. Niestety, punkt wymiany pieniędzy jest tam tym razem niezczynny, trzeba to zrobić w którymś z banków, bądź większych hoteli, jest lalka w litewskim stroju. Szczególnie namawiam na to panie. Można tam nabyć piękne i niepowtarzalne kreacje na każdą okazję i nie tak zwyczajne. Powodzenia.

Jullitta TRYK
Fot. R. Gulga



Pod paragrafem

Kradną... ule z pszczołami

Jeżeli zobaczycie, że przy wejściu do któregoś ze sklepów w Święcianach człowiek umocowuje na rowerze kłódkę z łańcuchem, to nie dziwicie się. Od dawna tu grasowało kilku złodziejów kłódek. Człowiek stoi w kolejce, nakuje do torby zakupy, do domu musi nieść na pieszoty rower, już nie ma. Udało się złapać kilku amatorów cudzych dwóch kółek a i właściciele stali się przemoczeni. Ale złodzieje wpadli na nowy pomysł: w spółce rolniczej „Zara” skradziono ule z pszczołami. Czyż nie jest to sensacja? Jeszcze w historii rejonu nie słyszano o czymś takim.

Ziemiaków z pola też poprzednio nikt nie kradł — powiedziane mi w Cyrkliskiej Szkole Rolniczej. — A w tym roku — istna plaga... Od wielu już lat uprawia się tu nie tylko ziemniaki, ale też warzywa: cebule, kapustę, marchew. Uczniowie, przyszli fermierzy, odbywają w ogrodach praktykę. Je-

dnocześnie robią pożyteczną robotę: hożąją warzywa dla stołówek rejonu. Ale oto „odbyć praktykę” w ogrodzie spróbował ci, którzy nie mająją nic wspólnego z jego uprawą. Doczekawszy się nocą dwa mieszkańcy Święcian Nikolaj Krylow oraz Fiodor Siergiejew z osiedla Cyrkliskiej wzięli worki i ruszyli na plantację ziemniaczaną. Ledwie pochylili się do podkopania krzaków, gdy zostali ułcji. Nocna straż szkoły rolniczej czuwała. Wrócić ma się odbyć sąd. Bardzo drogie są w tym roku nie tylko ziemniaki, ale też inne warzywa. Między innymi w Cyrkliskach w ciągu nocy „wypielono” cebule, wyrwano głowy kapusty, która jeszcze rośnie. Są też amatorzy na dermowe jabłka, gruszki, silwiki. Słusznie czyni uczniowie i pracownicy szkoły rolniczej w Cyrkliskach, że sami pilnują nocą plonów.

Nikolaj NIEZAMOW
Rejon święciański

Wracając do tematu Emerytury tylko dla ubezpieczonych

O prawach przysługujących osobom ubezpieczonym do otrzymania emerytury, zasiłków i innych świadczeń socjalnych pisaliśmy już niejednokrotnie. Z uwagi jednak na ważność tematu postanowiliśmy do niego powrócić. Dla to nam możliwość na łamach gazety udzielić odpowiedzi na nurtujące ludzi pytania dotyczące ubezpieczeń. Najwięcej pytań w tej kwestii ostatnio napłynęło od mieszkańców wsi podwileńskich, z tej więc racji poprosiliśmy o ich skomentowanie kierowniczkę Wydziału Opieki Socjalnej rejonu wileńskiego p. Bronisławę NOWAK.

Kor. — W ub. roku Rada Najwyższa Republiki, jak wiadomo, powzięła uchwałę „O przebudowie systemu państwowego ubezpieczeń socjalnych”. Na czym ona polega i jakie warunki socjalne daje ludziom ubezpieczającym się o emeryturę?

B.N. — Moim zdaniem, najważniejsze w niej jest to, że staż państwowych ubezpieczeń socjalnych jest obecnie rozumiany jako czas, gdy osoba sama płaciła lub za nią wpłacała składki państwowych ubezpieczeń socjalnych, w tym wielokrotności. Staż ubezpieczonych służący za podstawę do przyznania emerytury naliczany jest według niej nie według zapisów w książeczce pracy o zatrudnieniu, jak było to dotąd, a po udowodnieniu, że za ten czas były wypłacane składki na ubezpieczenie socjalne.

Kor. — Powiedziała Pani, że składki wpłaca sama osoba za interesowaną lub pracodawca. Czy zawsze jednak to się uskutecznia w praktyce?

B.N. — O, właśnie. Otóż ustawa nie wymaga obowiązkowego wnoszenia składek ubezpieczeń socjalnych od dochodów otrzymywanych z wkładów majątkowych. I z tego powodu powstaje często paradoksalna sytuacja. Właściciele dążąc do otrzymania większych dochodów, szukają sposobów do zmniejszenia wydatków. Starają się więc sformułować umowę o pracy z pracownikiem w ten sposób, by nie wynikała potrzeba go ubezpieczyć. Sam on też nie śpieszy, bo najczęściej nie jest zorientowany, czym mu to grozi w przyszłości, a i gażę pobiera wyższą. A w sumie to znaczy, że obłe strony są zadowolone. Tylko, niestety, do określonego czasu, bo takie rozwiązanie z czasem stanie się niekorzystne dla tego ostatniego. I jeżeli nie zdoła zaszczepić na sobie do końca życia na chleb, pozostanie na starość bez środków do życia.

Kor. — A jaka jest sytuacja w rejonie wileńskim? Tyle spó-

łek, spółdzielni, innych twórców naszej wspólnoty. Jak one podchodzą do kwestii obowiązkowego ubezpieczenia?

B.N. — Muszą one w pierwszej kolejności myśleć o ubezpieczeniu swoich pracowników. Nie skłamię, jeżeli powiem, że nie śpieszą na ten cel wyłożyć pieniądze. A skoro na to się zdecydowały, starają się przelać sumę minimalną. W ten sposób wyrażają wielką krytykę swoim ludziom.

Kor. — Rozumiem przez to, że Pani z tego powodu wiele ma kłopotów, bo nie macie z czego uzupełnić swojego budżetu. A renty i emerytury musicie płacić co miesiąc...

B.N. — Na dzień dzisiejszy w wileńskim samorządzie rejonowym zostało zarejestrowanych 580 spółek, ale składki na ubezpieczenie przelało zaledwie 379. W sumie do naszego budżetu wpływa 30 proc. brzo, że składki, resztę dopłaca Zarząd Ubezpieczeń Socjalnych (SODRA). Liczymy na poparcie samorządu rejonowego, chociaż jesteśmy organizacją samodzielną i od niego nie zależymy.

Kor. — Jakiego więc poparcia oczekujecie...

B.N. — Mówiłam, że jesteśmy samodzielną, nasz inwestor — to SODRA. Widocznie z tego powodu samorząd nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności względem naszego wydziału, nawet mimo to, że świadczymy usługi mieszkańcom tego rejonu. Zmusić ludzi do przelania nam pieniędzy na ubezpieczenie nie możemy, ale samorząd mógłby nam pomóc. W jaki sposób? A bardzo prosto... Przy rejestracji kolejnej spółki wystarczy, by pracownicy samorządu zobowiązali jej właściciela do wpłacenia określonej sumy na ubezpieczenie. To nam by bardzo ułatwiło pracę. Jak dotąd jesteśmy jednak przez samorząd traktowani raczej po macoszemu.

Kor. — Właśnie, po macoszemu, bo wiem, że starano się swego czasu wymówić wydzia-

łowi lokal. Czy sprawa nadal stoi na ostrzu noża?

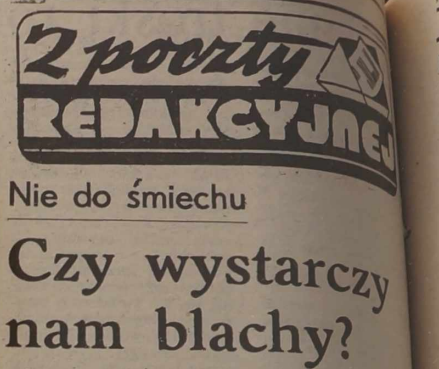
B.N. — Już dawno trwa spór o zajmowane przez nas pomieszczenia. Jesteśmy samodzielną, od samorządu nie zależymy, więc się im nie podobamy. Za lokal placimy sami, ale umowy dotąd nie zawarliśmy. Następnie nam na pięty notariusz, kasa oszczędnościowa, które też potrzebują pomieszczeń. I władze skłonne są raczej im przydzielić ten lokal. Jeżeli byśmy musieli przenieść się do Nowej Wilejki, ucierpią na tym tylko nasi emeryci i renciści.

Kor. — Wracając do kwestii uzupełnienia budżetu. W jaki więc sposób Pani, jako kierowniczka Wydziału Opieki Socjalnej, w przyszłości planuje zasilać swój budżet?

B.N. — Poczyniliśmy już coś niecoś w tym kierunku. A miłownicie: otrzymaliśmy obietnicę od doradcę pełnomocnika samorządu p. V. Andriuskeviciusa, że w najbliższym czasie wszystkie dotąd zarejestrowane spółki jak i nowo powstające będą przelały ze swych funduszy pieniądze na ubezpieczenie pracowników. Pomogą nam także gminy, bo spółka na rejestrację w samorządzie przede wszystkim powinna otrzymać zezwolenie od władzy gminnej. Wymusza więc na nich, by się zarejestrowały w wydziale opieki socjalnej i wpłaciły składki. Posiadamy w wydziale swoich rezerwistów. Do ich obowiązków należy wyszukiwanie pracodawców, którzy z własnej woli nas unikają i starają się wykręcić od płacenia składek. Wyszukali. Dzięki nim uzyskaliśmy dodatkowo 690 tys. rb. Na razie, co prawda, to kropla w morzu, lecz jesteśmy pełni optymizmu. Renty i emerytury, jak mówiam, są już naliczane tylko z tytułu ubezpieczenia. Więc tym ludziom, za których nie będzie wpłacał składek na ubezpieczenie ani pracodawca, ani on sam, nie będzie przysługiwała ani emerytura, ani zasiłek z powodu choroby lub opieki nad dzieckiem, ani zniżka na leki itd.

Powinnismy wszyscy nad tym poważnie się zastanowić, by później gorzko nie żałować. Nic zresztą nie wymyślimy tu nowego, tak jest na całym świecie.

Kor. — Dziękuję. Rozmawiała Czesława GUDAŁEWICZ



Nie do śmiechu Czy wystarczy nam blachy?

Opiszę Wam swoją przygodę „hydrauliczną”. 31 lipca w mojej kuchni pękła rura wodociągowa. Z rury tej zaczęła się sączyć woda, to jeszcze znosiłem, ale po kilku dniach sączenie się przeszło w fontannę, więc musiałem wywołać hydraulika. Zadzwoniłem więc do działu gospodarczego naszego starostwa Starostwa Miasta z prośbą o przysyłanie hydraulika. Przyszedł i z góry oświadczył, że muszą zapłacić 130 rubli. 30 rubli za wywołanie i 100 za remont. odmówiłem. Woda nadal tryskała. Po kilku dniach zalałem się i z rana zaniemógł. Po 30 rubli do starostwa. Pani przyjmująca zamówienia skierowała mnie przyjąć pieniądze do zadnego pokwitowania. Dala. Tego nie jestem w stanie nie pojąć, skoro jest rozkazem zarządcy. Czy to nie nędza, to musi być jakiś błąd — wydawał pokwitowanie. W końcu, czy to jest powołany urząd, czy to jest bawka kaw jestem, czy to jest działy idą do skarbca państwa, czy też do kieszeni niezadowolonych ludzi?

I jeszcze jedno. Mieszkam my we troje, dwoje z nich to inwalidzi. Podobno inwalidom przysługują 50 proc. zniżki za usługi komunalne. Gdzież ta zniżka?

Adam LUKSIA

Od redakcji: Szanowny Panie. W rzeczy samej, inwalidom I i II grup przysługują 50 proc. zniżki za usługi komunalne — tzn. za ogrzewanie, gaz, wodę itd. Ale zniżki te nie dotyczą opłat za remont instalacji doprowadzających elektryczność, gaz, wodę itd. Niestety, mamy czas, gdy za wszystko trzeba płacić... i to siono. Inną sprawą jest nieuczciwość urzędników i robotników sfery usług. Niesamowity balagan w urzędach, brak należytej kontroli, codziennie niemalże rosnące taryfy za usługi stwarzają wspaniałe pole do nadużyć dla ludzi nieuczciwych. I w ogólnym balaganie tylko my — klienci możemy się temu jeszcze jakoś przeciwstawić, żądając dokładnych rozliczeń i pokwitowań za wykonane usługi. Ale prawda też jest, że dziś klient jest to bardzo zmęczony wciąż zmieniającymi się przepisami, rosnącymi cenami i biurokratycznymi haczykami, iż nie ma już

siły na walkę z tą przetrwaną machiną.

Na „pocięch” opinii autorowi powyższego listu możemy „hydrauliczna” przypadek, który trwa już od ponad roku. Pani gdy pękła pan rura, dostała się jednak interwencji hydraulika. Ja nie mogę zwabić do swego mieszkania tego „grałby twórcy” już od roku, chociaż obiecując złoty gronę, że zaradzi memu problemowi. Rura pękła nie w moim mieszkaniu, lecz u sąsiada o piętro wyżej. Ślasiad tego prawie nie słyszał, a mnie chciało na głowę. Wszyscy hydraulicy obsługujący starostwo Karłowicze omijają nasze dwa mieszkania jak miejsce zarzone porozem trzem mordercom. Mogę sobie nieśkonkownie wydzierać do działu gospodarczego z prośbą o przysyłanie hydraulika, ale wcale, że i tak nigdzie nie przyjdzie. Bo nasze rury już nie podlegają remontowi, trzeba je po prostu wymienić, a wymienić nie są na co. Na ten temat od czasu do czasu ucinać sobie przytoczenia pogawędki z kierownikiem robót remontowych przy naszym starostwie. Słucham nas na ramieniu, że na głowie nie cieknie, sufity gładki, tapety się odklejają, a mieszkanie widać świeżo po remoncie. A my rozmawiać miłym tonem jesteśmy swaduje mi, że rura do wymiany nie ma w całej republice, więc remont już tak czy tak trzeba musiała zrobić od nowa, że posmiałabym się w tym pomóc. Właściciel z góry (bóg) ducha. Ija. Oczywiście ten pan stwierdził, że ma już dość i mnie i, mój problem, udzielił mi niewielewartej cennej porady (i to bezpłatnie), „Niech pani obje usług blachy i już nigdy nie będzie panie riczekło na głowę. A rura w państwie nie ma. Jeżeli mi pani nie wierzy, proszę mnie podać do sądu...”

OD REDAKCJI: Jak poinformowano nas w Dyrekcji Obsługi Pasażerów, zamiana kursu pociągów, o których mowa powyżej, nastąpiła początkowo z powodu naprawy kolei. Obecnie zaś w związku z budową stałej elektrycznej kolumny od nadlaty przez Ponary i Władzaty. Jak długo, nikt na razie na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć.

Istniejemy i pracujemy nadal

Kolejny sezon rozpoczął w szkole trockiej Polski Teatr Ludowy przy Wileńskim Pałacu Kolejarzy bajką Andersena „Dziki łabędź”. Byliśmy tam zaproszeni na inaugurację nowego roku szkolnego. Przy okazji złożyliśmy najserdeczniejsze gratulacje tegorocznym pierwszoklasistom, wręczaliśmy im skromne prezenciki. Nasze spotkanie przeszło bardzo miło i serdecznie, oby takich było więcej.

Muszę powiedzieć, że w ubiegłym sezonie nasz zespół popracował dość solidnie, daliśmy wiele przedstawić dla młodzieży i dorosłych. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni naszemu widzowi, że o nas nie zapomnieli i kocha nas, przychodzi na każde przedstawienie. Wielka szkoda, ale ostatnio nie mamy wiele możliwości, by wyjechać do miejscowości, których jesteśmy, spotkać się z wami. Mamy, jak wszyscy, swoje problemy, szczególnie

z transportem. Ale istniejemy i nadal aktywnie pracujemy. Obecnie na warszacie mamy sztukę T. Branonna „Ciotka Karola” i jeżeli pojedzie wszystko, jak tego pragniemy, już w listopadzie poznamy z nią naszych widzów. A zatem nosimy się z myślą wystawienia kolejnej bajki dla dzieci. Jakiej? Jest to nasza słodka tajemnica aż do premiery...

Korzystając z okazji, skoro już się znalazłem na łamach gazety, zapraszam do zespołu nowych i utalentowanych członków. Potrafimy bowiem, jak dotąd, dużo mówić o rozwoju kultury polskiej na Wileńszczyźnie, ale kosztem innych, a sami zostajemy tylko biernymi obserwatorami, przyjdzie, spróbujcie. Przechajmy wreszcie siebie dzielić na gorzszych i lepszych, zabierzmy się do dzieła i pokażemy, co potrafimy.

Jerzy ŁAJKOWSKI

Okreśną drogą: wygodniej czy drożej

Już od roku tracimy wiele czasu na drogę do pracy i z powrotem. Bynajmniej nie z własnej woli, lecz z winy źle przemysłanych posunięć ze strony kierownictwa kolei”.

Zaczęło się wszystko w lipcu ub.r., kiedy to rozpoczęto naprawę kolei na odcinku w kierunku Łdy, Bielińsk itd. Pociągi wówczas zaczęły jeździć okrężną drogą przez Ponary. Więc oni jeżdżili, ale z nadzieją, że w najbliższym czasie wreszcie się skończy naprawa kolei, a wraz z nią — mitręga. Niestety, spotkało ich ogromne rozczarowanie, bo po remoncie poranne pociągi zaczęły kursować nie przez Kirtimai, jak poprzednio, lecz tą samą drogą okrężną przez Ponary. Pozbawiło to ludzi z Kirtimai, Czarnego Boru, Porudominy i in. wsi możliwości dojazdu do pra-

Okreśną drogą: wygodniej czy drożej

cy na czas, a przecież większość z nich zatrudniona jest właśnie w produkcji miejskiej.

Ludzie nie mogą zrozumieć jednego: dlaczego Wileński Zarząd Kolei Bałtyckiej powziął nieuczelną decyzję względem pasażerów, podróżujących w tym właśnie kierunku. Nie ubiegają się oni bynajmniej o dodatkowe pociągi, a tylko o przywrócenie rozkładu dwóch konkretnych pociągów — o godz. 8.30 z Wilna i o 8.00 do Wilna. Autorzy listu dokładnie znają obecną trudną sytuację gospodarczą, ale muszą czymś dojechać do pracy.

OD REDAKCJI: Jak poinformowano nas w Dyrekcji Obsługi Pasażerów, zamiana kursu pociągów, o których mowa powyżej, nastąpiła początkowo z powodu naprawy kolei. Obecnie zaś w związku z budową stałej elektrycznej kolumny od nadlaty przez Ponary i Władzaty. Jak długo, nikt na razie na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć.

Historia ta brzmi, być może, anegdotycznie, ale jest aktualna, czego dowodem są wątpliwości, jakie powstają z powodu dzisiejszego przywrócenia do życia jeden raz wycieczki, czy Bóg jeden raczy wiedzieć, czy w naszej republice kierownictwo będą rury (podobno „pocięch” my je z Białostrą). Chciałabym być natonaż. Ale jeździć jestem natonaż. Czy wystarczy blachy do przywrócenia wszystkich sufitów, bo wreszcie czy później wszyscy znajdziemy się w takiej, jak ja, sytuacji.

Lucyna DOWD

Podajmy im pomocną dłoń

Moje dziecko — radość i ból

Stanowna Redakcja! Nie raz pochylałam się nad kartką papieru, by napisać artykuł lub wiersz. Nigdy jednak nie zwracałam się do Was o pomoc, niestety, tym razem muszę.

Chodzi o moją córeczkę, która ma rok i dziesięć miesięcy. Urodziła się z urazem — nieduży wylew krwi na mózg i oczy. Zaczęła chodzić dopiero mając półtora roku. Do dziś dziecko chodzi niepewnie, często się chwiałe i pada. Gdy miała pół roczka badano ją za pomocą echoskopii. Wówczas lekarze stwierdzili, że

módc. Owszem, po tych zastrzykach córeczka zaczęła lepiej chodzić, ale nie tak, jak to powinno robić dziecko w jej wieku.

Wczoraj moja znajoma bioterapeutka znowu obejrzała córeczkę. Nie powiedziała mi pocieszającego, wręcz odwrotnie. Naczynia krwionośne w mózgu dziecka (w przedniej części) zaczynają zarastać, a w tylnej — odpowiadzialnej za motorykę — wkrótce może powstać opuchlina. Chyba nie muszę tłumaczyć, czym się to może skończyć.

A teraz moja prośba, o której wspominałam na początku listu: Potrzebny jest nam dobry lekarz — specjalista, który jest w stanie poważnie zbadać moją córeczkę i jej pomóc. Pokrywamy wszystkie koszty leczenia, byle tylko pomogło ono memu jedynemu ukochanemu dziecku. Przy okazji apeluję do ludzi gotowych zerować na naszym niezszechstcu, nie zwracając się, nie próbując nabrać zrozpaczoną matkę, sprawa jest zbyt poważna. Z góry dziękuję Redakcji za wydrukiwanie tego listu i czekam z nadzieją, że ktoś nam pomoże. Mój adres i nazwisko są znane redakcji.

m. Wilno

Irena

PS. Potrzebujemy lekarza mającego dostęp do specjalnej aparatury, za której pomocą można zbadać krwiobieg mózgu.

Stanowni Czytelnicy! Listy, które otrzymuje redakcja, świadczą o tym, że takich chorych dzieci i zrozpaczonych matek jest więcej. Nie wszystkie mają odwagę zwracać się o pomoc do redakcji, nie każda matka ma dość siły, by publicznie odstąpić swoje krwawiące rany. Takie listy, jak powyższy, są wyrazem głębokiej rozpacz i nadziei... być może ostatniej nadziei. Redakcja ufa, że list ten nie pozostanie bez echa. Mamy też nadzieję, że ktoś się odzwolni na apel jeszcze jednej niezszczęśliwej matki. Czytelnicy zapewne pamiętają list pani Anny Spowicz pt. „Staję do walki o swoje dziecko” opublikowany w „KW” 22 lipca br. Ta dzielna kobieta walczy o zdrowie swego synka cierpiącego na porażenie mózgowie (uraz drożny podczas porodu). Po latach bezskutecznych poszukiwań, po tym, jak lekarze uznali, że dziecko jest nieuleczalne i nic się nie da zrobić, dla rodziców, którzy nie złożyli broni,

zaświadała iskierka nadziei. Zapoznano ich z metodą Domana. Według Domana każdy człowiek wykorzystuje tylko 10 proc. komórek mózgowych, a więc dziecko z porażeniem mózgowym ma wystarczający potencjał do wykorzystania, ważne jest, by praca mózgu dziecka była ciągle stymulowana przez wzrok, słuch, motorykę itd. Praca z dzieckiem musi być prowadzona przez 10–12 godzin dziennie. Są też ćwiczenia, które wymagają udziału aż pięciu osób. W Polsce rodzicom chorych na porażenie mózgowie dzieci w ćwiczeniach tych pomagają tzw. wolontariusze — najczęściej młodzież szkolna, harcerze, studenci, zakonnicy i w ogóle ludzie dobrej woli. Otóż mamie Karolka (tak się nazywa chłopczyk) potrzebni są tacy dobrowolni pomocnicy. Mam nadzieję, że odzwolą się ludzie pragnący pomóc dziecku matce w walce o jej dziecko.

76-04-53. Właścicielka: Pani Anny Spowicz.

PISAŃ NAM ZE SZWAJCARII

„Jest to cudowne miejsce. Na cyplu górskim, oblane jezierzem, wisi miasteczko tak stare, że stanowi jeden numizmat. Nad miasteczkiem stoi zamek, gdzie mieści się nasze muzeum...” — pisał Stefan Żeromski, który w latach 1892—1896 pracował w Rapperswilu na zamku, w bibliotece Muzeum Polskiego.

Rapperswil, miasto róż nad Jeziorem Zuryskim, założony został przez hrabiów Rapperswilów już w 1200 r. W wiekach XIII i XIV na wzgórzu miasteczka wybudowano okazały zamek warowny. Trójkatny jego układ o surowych kamiennych murach z wieżą na każdym rogu, był niejednokrotnie skutecznym schronieniem dla mieszkańców podczas najazdów wrogich wojsk. Od 1803 r. Rapperswil wszedł do kantonu St. Gallen, a zamek utracił swoją rolę niedostępnego bastionu, ział pustką.

Po klęsce powstania styczniowego, przybyło do Szwajcarii około 1800 powstańców. Spokreślono ich tu bardzo życzliwe przyjęcie ze strony rządu i społeczeństwa szwajcarskiego. To też duch wolności, jaki przywieźli ze sobą Polacy, znalazł tu pomyslny głód. Zorganizowali wkrótce Rząd Narodowy, wybrali jego reprezentanta na Szwajcarię. Został nim wydawca i redaktor wielu pism emigracyjnych, wielki patriota polski Władysław hr. Broel-Plater. Z jego to inicjatywy, a także dzięki jego majątkowi, średniowieczne zamczysko w Rapperswilu zaczęło straszyć, przekształcone zostało w 1870 r. w Polskie Muzeum Narodowe. Miejsce to było dla Polaków symbolem nieugiętości i nadziei. „Niech świat widzi i są-

Mała Polska — Rapperswil

dzi” — brzmiało hasło twórcy muzeum. Na wzniesionej przed zamkiem kolumnie, która była zapowiedzią powstania muzeum, okazywał orzeł, jakby się do lotu zbijał, patrzył w stronę Polski. Wyryto na niej słowa Kornela Ujejskiego: „Niesiępitych duch Polski stuletnia krwawa walka protestująca przeciw ciemnej go przemoccy z wolnej ziemi Helwentów przemawia do sprawiedliwości, Boga i świata”. Hr. Plater dawno już nie żył, kiedy Polska swej niepodległości doznała. W myśl testamentu hrabiego, zbiory muzeum wraz z urną z sercem Tadeusza Kościuszki, w 1927 r. przewieziono do Polski. Jednak ziemia polska i tym razem okazała się niezbyt bezpiecznym miejscem na przechowywanie tak bezcennych darów. Prawie wszystkie spłonęły w latach wojny. Cudem tylko ocalała urna z sercem Tadeusza Kościuszki.

Po II wojnie światowej nastąpiła długotrwała przerwa w działalności muzeum. Urzędowcy w zamku zaprzęgniłi bowiem przedstawicieli PRL, z czym Szwajcary, oczywiście, się nie zgodzili.

Emigracja polska, pozbawiona swego ośrodka kulturalnego cierpliwie czekała na rozwój wypadków. Zadawalając się organizacją wystaw na zamku rapperswilskim, marzyła o odrodzeniu muzeum polskiego. Marzenie to ziszcilo się po wielu latach zabiegów i starań, a mianowicie w 1975 r. Dzięki wysiłkom i wytrwałości przez mecenas dra Juliana Godlewskiego, dary i depozyty polskiej emigracji, osób prywatnych i instytucji polonijnych z całego świata, udało się zgromadzić tematykę i umieścić w siedmiu salach wystawowych na zamku. Ukazu-

ją najważniejsze rozdziały historii i kultury polskiej, obrazują wkład polskich myślicieli, artystów i polityków do kultury europejskiej. Obrazy, dokumenty, fotografie, ukazujące udział Polaków w wojnach napoleońskich, stworzenie Legionów Polskich, historia II Dywizji Strzelców Piechoty interwencyjnych w Szwajcarii; pamiętki po Fryderyku Chopinie i Adamie Mickiewiczu; gabinet Stefana Żeromskiego, folklor polski — nie sposób wszystkiego wymienić. W gablocie ze zbiorami pism polonijnych wystawione są wśród gazet z całego świata „Kurier Wileński”, „Znad Willi” i „Nasza Gazeta”.

Od 1987 r. czynna jest tu Biblioteka Polska (ok. 20 tys. tomów), a od 1988 r. można obejrzeć w niej ekspozycję zbioru poloników, udestępowanych przez Jana i Jadwigę Nowaków-Jeziorańskich.

Muzeum, w którym urzęduje zaledwie kilka osób (kustosz Janusz Morkowski, administrator Marta Hofer, kierownik biblioteki Piotr Mojski i in.), stało się o wiele szeroko otwartym na świat, poprzez które zobaczycy możemy prawdziwą Polskę. Hr. Plater mawiał: „Jakemuś Polakowi cel tak wzniósł, tak wielkiego użytku może być objętny?”. Podążając za tą myślą, wszystkim zainteresowanym podaje adres Muzeum Polskiego w Rapperswilu:

CH — 8640 Rapperswil Postfach 270 Switzerland

Beata JAKUTIS

PS. Honorarium proszę przekazać na fundusz pręnumeraty „K.W.”.

Aloes leczy, wzmacnia, pielęgnuje

Aloes — zwany mylnie kaktusem — jest dobre znane w naszym kraju, choć jego ojczyzną jest kontynent afrykański i Madagaskar. Rozróżniamy 180 gatunków aloesu i prawie każdy posiada zbliżone właściwości lecznicze, które już były znane przeszło 3500 latami. W tym i z powodzeniem wykorzystywali je Grecy, Rzymianie i mieszkańcy Dalekiego Wschodu. Do Europy aloes przywędrował dzięki Arabom, którzy po prostu zaczęli z nim zarabiać.

W aloesie najważniejszy jest sok, zwany po polsku alona, który wchodzi w skład różnych „lekków”. Co takiego jeszcze zawiera aloes, że jest aż tak ceniony? Otóż różne badania wykazały, że roślinia ta jest niezwykle bogatą w witaminy, zawiera substancje białkowe, żywice, kwasy organiczne (cynamonowy i bursztynowy), sole mineralne (cynk, molibden, miedź), antytriglicydy, wielocukry, stymulatory biogene. Te stymulatory nie są jeszcze do końca poznane przez naukę, lecz z całą pewnością już wiadomo, że przeniesione do organizmu ludzkiego w postaci soku, miąższu lub preparatów uaktywniają tkanki całego ustroju, doskonale je regenerują po wyniszczających chorobach. Następuje pobudzenie czynności enzymów ustrojowych, poprawia się przemiana materii w poszczególnych tkankach i następuje przywrócenie równowagi.

Wyciągi lub miąższ ze świętych liści aloesu medycyna w stanach zapalnych przewodu pokarmowego, chorobach wrzodowej, żółciowej, nieżytów błony śluzowej i żołądka, obrzędu obrzędu i odbytyni. Świeży sok z aloesu jest tak, że doskonale na zewnętrzne wrzody i skaleczenia. Wystarczy wziąć liść aloesu, przeciąć

go wzdłuż i wyciąć galaretkową masę, a następnie przyłożyć ją na ranę i umocnić bandażem.

Aloes może być również podawany w postaci zastrzyków, czyli tzw. biostyminy, która w ostatnim czasie zrobiła dużą karierę na świecie. Biostymina to wodny wyciąg z liści aloesu, przygotowany według przepisu syńskiego rosyjskiego okulisty Fiałowa, a opracowany przez polskiego zleziarza prof. Jana Muszyńskiego. Biostymina ma działanie wszechstronne. Bywa podawana rekonwalescencjom po zabiegach chirurgicznych i dietetycznych chorobach po wyczerpaniu nerwowym, przy złej przemianie materii, chorobach wrzodowej, w przewlekłych schorzeniach skóry, przy alergii, łuszczycy.

Biostymina znalazła także zastosowanie w okulistyce i stomatologii.

Kilka lat temu głośno było w Polsce o tzw. winku aloesowym, które jest doskonale na wrzody żołądka, dwunastnicy, przy obrzędnieniu jelita grubego, w skurczach mięśni, nerwobólach, bólach reumatycznych, w dychawicę oskrzelową. Sposób przyrządzenia tego winka jest prosty i podam go, cytując ks. Czesława Klunuszkę, który był gojącym propagatorem tego winka. Roślina musi mieć przynajmniej pięć lat życia, silna, bujna, jedrne ulistnienie. Przed ścięciem nie wolno przez 10 dni podlewać. Mokra, czystą watą oczyścić liście z kuznu i brzoła, przetrząść, zwinąć lekko w papier, tak jednak, żeby powietrze dochodziło i połóż w ciemnej, chłodnej suchej piwnicy, czy komórkę na 5 dni. Chodzi o wzbudzenie silnych stymulatorów. Liście lub całe rośliny przepuścić przez maszynkę do mięsa lub sokowirówki, następnie wlać sok do słoika, dolo-

żyć doń taką samą ilość miodu — nie wagować, ale objętościową — i wszystko zalać czerwonym węgierkim winem w takiej ilości, jaka stanowi sok z miodem. Wszystko lekko wymieszać czystym patykiem, nakryć słoik pokrywką, lecz nie hermetycznie i postawić w ciemnym miejscu na 12 dni. Raz jeszcze dobrze wymieszać i rozlać do butelek.

Otrzymałamsy w ten sposób winko aloesowe, które za radą doc. A. Ożarowskiego, znanego specjalisty do zioleolcznictwa, należy pić 3 razy dziennie po jedzeniu. Okres kuracji powinien zamykać się w granicach 2–3 miesięcy, a specjal jej się zawsze na godzinę przed jedzeniem. Winko aloesowe wielu osobom, przywróciło zdrowie i dobre samopoczucie, a nawet odmłodziło. Jedną tylko uwagę — winko to tuczy, lecz nie za bardzo.

Chciałabym jeszcze podać przepis na wodę aloesową, stosowaną do przemywania oczu. Należy wziąć liść aloesu, który myjemy, siekamy, a potem zalewamy szklanką wrzątku i gotujemy 5–10 minut. Przy przemywaniu oczu wodą taką, nalezy uważać, żeby nie zabrać się lekkim szczypaniem czy pieczeniem. Wodę tę można także stosować przy ropiejących i źle gojących się ranach.

Aloes, choć niezwykle pożyteczny dla człowieka, nie jest panaceum na wszystkie choroby. Są także przeciwwskazania przy jego używaniu i należy o tym pamiętać. Przynajmniej soku z aloesu jest nie wskazane przy niedomagach serca, nadciśnieniu, nieżytach żołądka i chorobach nerek oraz dla kobiet w ciąży i mieszkających w ciepłym klimacie. Warto jednak mieć tę roślinę w domu, lecz należy wiedzieć, że nie znosi ona nadmiaru wody, a szczególnie zraszania liści. Nie lubi też dużej słońca, bo powoduje ono przebarwienie liści na czerwone.

Dobrała L. D.

Nad brzegiem jeziora Wielka Sawarszka.

Fot. J. Lewicki

„Gdzie moja właściwa Ojczyzna?”

Fotoreportaż (z dygresją) z nowogródzkiej imprezy

Jak już informowaliśmy, 12 września 1992 r. w Nowogródku odbyło się uroczyste otwarcie Domu-Muzeum Adama Mickiewicza. Otwarcie — po gruntownej rewaloryzacji gmachu, czego dokonała głównie strona polska (największe w tym zasnęgi firmy „Budimex” od lat patronującej tej placówce). W tych uroczystościach udział wzięli ministrowie kultury z Białorusi i Polskiej Rzeczypospolitej, przedstawiciele Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku (na czele z Konsulem Generalnym), władze miasta, inne osobistości oficjalne.

Z Polaków zamieszkałych w Litwie (jako goście) — przedstawiciele ZPL-u, Maciej Skołniewicz, Wileński Szkoły im. Adama Mickiewicza, no i — prasa.

Jest przede wszystkim jedna okazja, żeby Czytelnikom historię tego domu przypomnieć.

NAJOKAZAISZY DOM W CAŁYM NOWOGRÓDKU

Wiosną 1804 roku ojciec przyszedłego Poety, Mikołaj Mickiewicz (był adwokatem) zbudował w Nowogródku drewniany dom. W trzy lata później w czasie pożaru dom ten spłonął doszczętnie. Wtedy nowogródzki aptekarz zbudował dla państwa Mickiewiczów nowy dom — murowany. Według opisu naocznych świadków, był to najbardziej okazały dom w całym Nowogródku. Miał on osiem pokoi — siedem na parterze i jeden na piętrecie.

Po śmierci rodziców w tym domu gospodarzył starszy brat Adama — Franciszek — ówczesnie nowogródzki notariusz. Wszystkich innych braci los porzucił sam po świecie. Wrzesień i Franciszek po studium powstania 1830 r. zmuszony był wyjechać do Prus. Dom Mickiewiczów został sprzedany na aukcji. Nabył go adwokat nowogródzki, który jednak w tym domu nie mieszkał — oddał go w arrendę.

W czasie pożaru 1881 r. dom uległ poważnemu zniszczeniu i dopiero w sześć lat później został odbudowany.

Dom ten był świadkiem wielu wydarzeń historycznych — przemarsz wojsk napoleońskich (1812), powstań 1831 i 1863, represji Rosji carskiej i sowieckiej, wejścia okupantów niemieckich (w czasie I i II wojen światowych).

W tym domu Mickiewicz napisał swoje pierwsze poezje — „Odę o pożarze” (wyniesiona z wrażeń w 1812 r.) i „Legendę o Mendogu”.

MUZEUM

Długo by można było rozpisywać się o tym Domu, miejscu związanym przede wszystkim z Poetą i ze wszystkim tym, co mu było w tych ścianach bliskie, a co później zaczęło się oddalać, a nastąpiło w latach, kiedy nie tyle do rodzinnego domu w Nowogródku będzie tęsknił (zwłaszcza po śmierci matki), ile za dworem — w Tuhanowiczach.

...12 września 1992. Osobistości oficjalne przycięły wstęgę. Osobistości oficjalne i zwykli zjadacze chleba weszli — do nowego „domu”, dawniej — własności Mickiewiczów. Gruntownie odnowienie tego domu (łącznie z uporządkowaniem piwnicy) pochłonęło mnóstwo wysiłków. Jak i środków pieniężnych. Zakrzęta się przy tym cała armia ludzi. Na umieszczonej w tym „domu” ilości informacyjno-rejestracyjnej czytamy:

Stala ekspozycja w Muzeum A. Mickiewicza w Nowogródku:
Ekspozycje pochodzą z zbiorów: Muzeum A. Mickiewicza w Nowogródku, Państwowego Muzeum Historycznego w Mińsku, Muzeum Krajoznawczo-Historycznego w Brześciu, Muzeum Literatry im. A. Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum

starych M.S.T. Warszawy, Muzeum Historii i Religii w Grodnie, Muzeum Techniki w Warszawie, Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Prace projektowe i realizacyjne wykonał zespół pracowników Muzeum A. Mickiewicza w Nowogródku i Muzeum Literatry im. A. Mickiewicza w Warszawie. Koncepcja i opracowanie naukowe ekspozycji: Lila Usenko, Wojciech Chmurzyński, Jacek Chromy.
Współpraca: Sofja Anisimowa, Konsultacja: Janusz Odrowąż-Pieniżek. Rekonstrukcja wnętrza zabytkowych: Wojciech Chmurzyński. Współpraca: Izzydor Grzeluk. Projekt i opracowanie plastyczne: Aleksander Stupień, Stanisław Kiczko, Wojciech Chmurzyński.

Wystawę zrealizowano pod patronatem Ministra Kultury Republiki Białorusi oraz Ministra Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie jest to jeszcze wyczerpująca lista nazwisk...

„CUDZY” DOM...

„Jak tylko wyjechałem z Wilna, już żalowałem wyjazdu. Przebyłem drogę nudnie, zająłem do cudzego domu; pobiegłem na nasz niegdyś dziedziniec. Żal mnie nie pozwolił uważać spuszczenia, które było w koło mnie; oficyńkę, w której mieszkałm się znalazłem otwartą, ale ciemną. Postaw się w moim miejscu. Nikt mnie nie spotkał, nie słyszałem owego: „Adam, Adam!”. Tak mnie tał ścisnął, że długo nie mogłem odcetnąć. Chodziłem po wszystkich kątach, odemknąłem drzwi spiżarni, w tem z gory schodził nasza stara służka, którą po ciemnie ledwie poznałem i tak trudna do poznania: wybladła i nosząca znaki długiej nędzy. Po wrzasku zobopólnego poznania się, plakaliśmy razem. Biedna ta służka u nas strawiła wiek, teraz bez sposobu do życia; mieszkała długo w tym domku żyjąc z pracy; teraz jeszcze błąka się po puszkach. Oddałbym jej grosz ostatni, gdybym w ten czas miał przy sobie (...). Uciekłem do Ruty, tu ani dnia wytrzymał; w Nowogródku był przynajmniej nasz dawny dziedziniec do spaceru i bliskie mogiła!”

(z listu Adama Mickiewicza pisanego do Jana Czeczota w lipcu 1821 r. — podkreślenia A. R.)

Ten — już wtedy — „cudzy”, obcy mu dom i „niegdyś dziedziniec”... Dom spustoszony, bez pamiętek... Z tym, że wtedy, przynajmniej na zewnątrz miał on jeszcze wygląd prawdziwie ich, Mickiewiczów, domu, a i wewnątrz przecież musiały pozostać jakieś „ślady” w postaci tych samych drzwi, klamek, poręczy, podłogi i tak dalej. Dziś... jest to już nieestety nie dom Poety, ale muzeum historyczne (od wewnątrz), czy pajęczynki na parterze — nowe ekspozycje, w założeniu mające ten dom wzbogacić. Na ścianie — poczet królów, książąt, hetmanów i tak dalej — lekcja, podręcznik historii...

Co te wszystkie nagromadzone z różnych muzeów zbiory mają wspólnego z domem Mickiewicza? W zbite tych nowych rzeczy — jak odszukać, odnalazć autentyczne pamiętki po Poecie — przedmioty, których myśla i sercem dotykał i do których przecież był wyjątkowo przywiązany, nawet do miejsca — w którym były one ustawione.

A dawny wokół tego domu, „dziedziniec do spacerów”? Praktycznie go dziś nie ma — został gesto „zasadzony” zabudo-

waniami w rodzaju „tieriemoczków” (podobnie zresztą jak i malowniczy niegdyś brzeg Świtezki).

„DOM MIESZKAŁNY TU INSZY...”
„Słak Mickiewicza będzie „wrawalone” — slyszeż teraz w jednym z przimówień — uporządkowano dom w Nowogródku i jego dziedziniec, uporządkowane zostaną także Zasie i Tuhanowicze...”

Tuhanowicze... Co więc tam stanie, jakże znowu muzeum historyczno-etnograficzne — w miejsce dawnej (nie istniejącej już) „murawanki”?
„Z Ruty (Ruta — wieś opiekunka Mickiewicza — Rostowskiego — upamiętniona w balladzie „To lubię” — uw. niżej podpisanej) jadę do Tuhanowicza, w branie samej spotkałem karytę i zaraz poznałem, a raczej uczulem, że tam była M. (Maryja — uw. niżej podpisanej). Nie wiem, co się za mną działo. Mijałm się si; mignęło coś w biełi. Nie śmiałem odezwąć się, nie wiem zgola jak zająchem, dowidując się, że tam się spotkał z M., o czym w duszy wiedziałem. Dom mieszkałny tu inszy; dawny przestawia, nie mogę poznać, gdzie był komin, gdzie stało fortepiano...”

(z listu Adama Mickiewicza do Jana Czeczota — lipiec 1821, podkreślenie — A. R.)

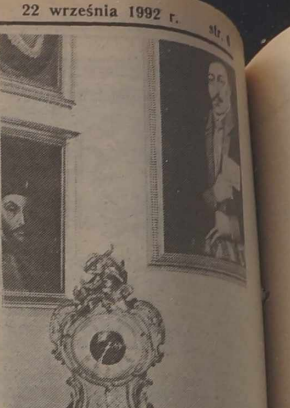
DOM KOSMICZNY, JEGO UTRATA...

W Tuhanowiczach — dom „przestawiają” i wszystko zmienia się nie do poznania — konstatuje za smutkiem Poeta.

No a w Nowogródku? Temu swojemu spustoszonemu Domowi Mickiewicz nadał swapianą poetocki wyraz w IV cz. „Dziadów” w rozmowie Gustawa z Księdzem (porówna z cytowanymi wyżej listem Poety).

Gustaw:

Niedawno odwiedzałem dom nieboszczeni matki...
Ledwie go poznać mogłem: już ledwie Kędy spojrzysz, rudera, pustka ostanki! I zniszczenie; Z płotów koły, z posadzek wyjęło kamieniec, Dziedziniec mech zarasta, piotun, ostu zioła; Jak na cmentarzu w północ, milczenie dokola! O, inny dawniej bywał przyjazd mój, W te bramy! Po krótkim oddaleniu gdym wraciał do mamy, Już mi dobre życzenia spotkały zdaleka; Zyczliwa domu czeladź aż za miastem czeka; Na rynek siostry, bracia wybiegają maili, Gustaw! Gustaw! wołają, pojazi zatrzymali, Leczą nazad, gościnka wzięwszy po pierogiu. Mama z błogosławieństwem czeka mnie na drogę. Wrzask spółuczniów, przyjąłm ledwie nie zagłuszy, Teraz — pustka, noc, ciłość, ani żywej duszy! Słychać tylko psa hałas i coś kszaktał stuku. Ach, tyż to psie nasz wierny, nasz pocziwy Krukul! Stróż i niegdyś całej kochanku rodziny, Z licznych sług i przyjaciół też został jedyny! Choć głodem przemorzony i skurczony laty, Piłniesz wrót bez zamku i bez panów chaty. Krukul mój, pódjź tu Krukul — Biezy, Skacz na pierś, wyje i — pada, Ujrzałm światło w oknach; wchodzę; cót się dzieje? Z latarnią, z siekierami plądrują złodzieje, Burząc do reszty świętej przeszłości ostanki! W miejscu, gdzie stało niegdyś łóże mojej matki, Złoczył rąbał podłogę i odrwał cęgi. Swychciem, zgłnolem, oczy na łeb mu wbiegły! Sładam na ziemi płacząc; w przedprowany mroku, Kłós nasusza się, kłiem podpierażąc kroku; Kobieta w reszcie stroju, schorząła, wybladła, Bardziej do czyszcowego podobna wdziadła. Gdy obaczy straszliwą marę w pustym gmachu, Zęgnając się i krzycząc ślania się z przestachu. Nie bój się! Pan Bóg z nami! Kłós, moja kochana! Czego po domu pustym błąkasz się tak z raną? „Jestem biedna uboga, ze tżamli odpowie,



W tym domu niegdyś moł mieszkał panowie, Dobrej panowie, niech im wieszcz pokał! Gdzie Pomarli, dom ich pustka, upada i gnił, O paniczku nie słysząc, pewnie już nie tyje! Krwiał mi serce zabiegł, wspartem się na progu, Ach, więc wszystko minęło!

Ten „dom” nie jest dziś Adam Domem! 1992 pustka, nie upada i nie gnił. A czy wszystko minęło? Jak już wspominałem, dokonano tu solidnej roboty, niestety prawie prócz ogromnego wysiłku fizycznego i bajorkich pieniędzy włożono w ten „dom” także dużo serca. Ale i — przedrobiono całą sprawę. Bo to nie jest już Dom Adama Mickiewicza.
„Nowogródek coż ma w sobie dla nas, oprócz pamiętę? Często pytam siebie, gdzie moja właściwa ojczyzna (to Kołono za gościne uważam) — i nie znajduję odpowiedzi. Wcale nie wiem, czy jednak do Nowogródka, i nie jechałbym, gdyby nie bracia, z ktorimi widzieć się marzę. Wilno teraz stało się dla nas jakimś wspólnym domem i tam oczy się często obracają, ale czyż to na długo? Już się powoli rozszypułem. Przyjdzie do tego, że wszystkie miejsca staną się obojętne, wszędzie będzie równie miło, czyli co jedno, nigdzie nie będzie!”

(z listu Adama Mickiewicza do Jana Czeczota pisanego i Kołwna w końcu maja 1821 r. — podkreślenia autorki).

„...Ano — czy Rumiszkie, czy Nowogródek — wszędzie jest miło...”

ZEGAR

Jest w tym muzeum w Nowogródku ważna pamiętką z naszym miastem związana, to — zegar (na zdjęciu...), symbol upytającego CZASU. Ten zegar stał kiedyś w Wilnie w pokoiu Adama Mickiewicza. Dziwnym zbiegiem okoliczności w spektaklu Wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego („Dziady” — reżyseria Jonas Vaitkus) aktor Valentinas Malšalkis kreując go, przyjąłm Konrada występuje w kostiumie, w którym najwzniejszym elementem — jest właśnie ZEGAR...

...A żeby cała rzecz powyższa nie wydała się komuś jednym wielkim placzem Jeremiaśm — wręczyłm teraz strzałkę tego ZEGARA — wstępnę — o 173 lata!

...Jest 24 czerwca 1819. I są „Janowe”. „Janowe” — czyli imieniny Jana Czeczota. Grupa Filomatów obchodzi je w gołrach, w majątku generała Paca. „Gły kiełich obszedł dokoła, a kurczęta jeszcze były na różnie, zasiadli wszyscy około Tu masza na murawie. Spiewał pomek dygao Zan swe „Jambu”, w których dostało się z kolei wszystkim Filomatom. Przyślągano z kolei do podwieczorku. W polowie krolezeńskiej uczy zabral głos

ADAM:
(-) Cytł już intromissyję poczulm bożycka, Już mi się brzuch wypłnia i oko wytrząca, Jak bąk, jak bomba, żary karmięca, w salczu, Wznieść się i szarmycłowac golowem po wietrze. Teraz mnie pójdę bracia i teraz utuczę; Kto wie, czy nazad spadnę? Czy będę na uczeł! Wiywals (czyli Filomaci) tamtego pamiętę! tnego dnia czerwcowego 1819 piłm woz! „Janowe” (na pewno dobre było). Teraz, we wrześniu 1992 osobistości oficjalne podczas otwarcia muzeum piłm i Sowiełkojske szampankoję” (też chyba oficjalne. Nie wiem tylko czy z tej okazji oficjalne osobistości tuczyły się kurczakami). Alwiada ROLSKA

Nowogródek—Vilnius NA ZDJĘCIACH: fragmenty ekspozycji w muzeum w Nowogródku (po rewaloryzacji gmachu).



Fot. W. Charin

Telewizja

WTOREK, 22 WRZEŚNIA
LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — 01...
02...03. 9.30 — Telegiela. 9.40 — Studio sportowe. 10.10 — Nasz elementarz. 10.15 — Nasz język. 10.45 — Telegiela. 18.15 — Wiadomości. 18.45 — Bumerang. 19.10 — Pomóż sobie. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Na powitanie wyborów do Sejmu. 21.10 — Powszednie reportaże. 21.40 — Program gospodarczy. 22.20 — Na dzień pamięci oficera ludobójstwa Żydów na Litwie. „Żyjemy”. 22.45 — Melodie i rytmy Izraela. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Litwa Wschodnia

18.00 — Reporter. Wiadomości z jez. litewskim. 18.10 — Rodzinny kraj. Audycja w jez. białoruskim. 18.25 — I ja tam byłem. Waszyngton. 18.40 — Sport: wczoraj, dzisiaj, jutro... 18.55 — Wystawa. 19.00 — Reporter. Wiadomości w jez. rosyjskim. 19.10 — Takie życie. 19.55 — Telestop. 20.00 — Reporter. Wiadomości w jez. polskim. 20.10 — Jeszcze nie śpij... 20.30 — Retransmisja Programu I Polskiej TV.

Warszawa

11.00 — „Pogranicze w ogniu” (4) — serial TP. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Przyjemne z pożytecznym. 12.40 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.50 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 12.15—16.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 17.50 — Język angielski dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Tom i Jerry” — serial prod. USA. 18.50 — „Bill Cosby show” — serial prod. USA. 19.15 — Encyklopedia II wojny światowej. 19.45 — Armie świata — wojskowy program dok. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 20.55 — 7 minut dla ministra pracy.

21.10 — „Psychoza” — thriller psychologiczny prod. USA. 23.05 — „Gra o pieniądze” — magazyn gospodarczy. 23.35 — Program rozrywkowy. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Notatnik prowincjonalny. 0.45 — Powrót barów — Maciej Daneke.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Program audycji. 7.50 — Kreskówki. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Premiera TV serialu „Bogaci też płacą”. 9.05 — Przegląd piłkarski. 9.35 — „Astria” przedstawia. 10.30 — Kreskówki. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV film fab. „Prawie śmieszna historia”. Odc. 1. 12.25 — TV krótkometrażowy film fab. 12.55 — Film fab. „Bezimienny zamek”. Odc. 5. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program audycji. 14.25 — Biuletyn biznesu. 14.40 — Notes. 14.45 — Podarunek melonomowi. 15.20 — Walt Disney przedstawia. 16.10 — Nasz klub muzyczny. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Międzynarodowy telekanal Ostankino przedstawia. 18.00 — Premiera TV serialu „Bogaci też płacą”. 18.45 — Program muz. 19.00 — Temat. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Trzeci międzynarodowy konkurs popularnej muzyki i piosenki „Głos Azji”. 22.05 — Za murem Kremia. 22.30 — Rajd samochodowy. Parą—Mskwa—Pekin. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień pierwszy.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Czas ludzi interesu. 11.15 — Film fab. „Kobieta dnia”. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 — Telegiela. 15.30 — Płak ducha. 15.55 — Program dla przedszkolaków. 16.15 — Studio „Wzrost”. 16.45 — Tem. tam. Nowości. 17.00 — Pracownia muzyki. 17.35 — Spowiedź. 18.00 — Informator parlamentarny. 18.15 — Moliłanie. Igor Gorbaczow. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto.

da Tupki. 24.10 — „Legends rocka”.

Sroda, 23 września: 23.10 — „To i owo ze świata muzyki” program Leonarda Tupki. 24.00 — „Godzina poezji” — wiersze o miłości czyta Sabina Cietwa-Nowska; Czwartek, 24 września: 23.10 — „Co kto lubi — blues” program Leonarda Tupki. 24.10 — „Złote myśli pod poduszkę”.

Piątek, 25 września: 23.10 — „Portret artysty — Bee Gees” program Leonarda Tupki. 24.10 — „Lista przebojów radia „Znad Wilni”.

19.30 — Film fab. „Santa Barbara”. Odc. 76. 20.00 — Ekspozycje. 20.25 — Ekspozyt w Nizim Nowogrodzie. 20.55 — Płate oko. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Karuzela sportowa. 22.25 — Na seji RN Federacji Rosyjskiej. 22.55 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.25 — Program rozrywkowy.

ŚRODA, 23 WRZEŚNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Program gospodarczy. 9.45 — Ojczyzna. 10.35 — Na powitanie wyborów do Sejmu. 10.45 — Pod własnym dachem. 11.25 — Bumerang. 18.00 — Dziennik. 18.15 — Program sportowy. 19.40 — Fakt. 20.00 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Na powitanie wyborów do Sejmu. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Warszawa

11.00 — „Psychoza” — thriller psychologiczny prod. USA. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów: Mój program na antenie. 18.00 — Teleexpress. 17.20 — „Syn wyspy” (12) — serial prod. USA. 19.15 — Klinika zdrowego człowieka. 19.40 — Laboratorium: „Podstuchywanie Wszechświata”. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Mecz piłki nożnej (eliminacje mistrzostw świata) Polska—Turcja. 23.00 — Warianty. 23.30 — Piosenki z „Butiku”. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — „Z biegiem lat, z biegiem dni”.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 —

Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płacą”. 9.45 — Nasz klub muz. 10.35 — Kreskówki. 11.00 — Dziennik. Domator. Dzienny ekspres filmowy. 11.20 — TV film fab. „Prawie śmieszna historia”. Odc. 2. 12.30 — Kreskówka. 12.40 — Film fab. „Bezimienny zamek”. Odc. 6. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Przedsiębiorca. 14.25 — Telemixt. 15.10 — Notes. 15.15 — Walt Disney przedstawia. 16.05 — Koncert młodych wykonawców — uczestników I Międzynarodowego Konkursu im. P. Czajkowskiego. 16.25 — Film dok. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program międzynarodowego kanału „Ostankino”. 17.50 — Premiera filmu dok. 18.00 — Film fab. „Bogaci też płacą”. 18.40 — Pasoranka filmowa. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Spotkanie W. Poczna z młodzieżą w studiu Ostankino. 20.00 — Jak się masz, estrado? 23.00 — Dziennik. 23.25 — Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień drugi.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas ludzi interesu. 11.50 — Film fab. „Santa Barbara”. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 — Dama autowa. 15.30 — Gra bez przegranej. 16.00 — Program chrześcijański. 16.30 — Tam, tam. Nowości. 16.45 — Transroster. „Daleki Wschód”. 17.30 — M-Zjednoczenie. 17.45 — Zbądnij sprawę. 17.55 — Poczekalnia. 18.45 — Co dzień święte. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Film fab. „Santa Barbara”. 20.10 — Gadu-gadu. 20.40 — Telewizja w ustawowistwie. 21.10 — Antrak. 21.2. — Na seji RN Federacji Rosyjskiej. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji.

Ekran

VILNIUS — „Wiatka, automaty” (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

LADZYNAI — „Przeklęty erot. z osobna” (USA, wykon. erot.) — o 16.30, 23.30.

DRAUGYSTE — „Nadzieja” (USA, fant.) — o 14, 16, 18, 20, 22 (serie, Indie) — o 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

AUSZRA — „Pan Bazar” (Serbia, Indie) — o 10.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30.

PERGALE — „Pokaż” (Włochy, komedia erot., od 18 lat) — o 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIDEOHALA — (Fabiżancki S. Stanevičius 24. Tel. 35-33-516) „Poddział „Delta” — o 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

Kalendarium

* Wtorek (22.IX) jest 266 dniem 1992 r. Do końca roku 100 dni.

* Znak Zodiaku — Panna.

* Imieniny: Joachima, Tomasa, Maurycygo.

* Wschód Słońca — 7.04, zachód — 19.18. Długość dnia 12 godz. 14 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 września zachmurzenie zmienne, wiaty słabe, bez opadów, mgła. Temperatura 16—18 stopni.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów, miejscami mgła, temperatura w nocy 3—8, dzień 14—19 stopni.



KTO URODZIŁ SIĘ 22 WRZEŚNIA

To doskonały obserwator życia. Na tej podstawie potrafią prawidłowo wnioskować. Są dumni i ambitni. Nie brak im pracowitości ani konsekwencji. Nie wają zapędy autorytarnego, bywają niedyscyplinowani i sceptyczni. Tyle wspaniałych cech i subiektywne przeszły w osiągnięcia sukcesów.

SPRZEDAM

Zaporożec-968 M — nowy. Vilnius, tel. 35-07-82. (Zam. 1088)

KUPUJEMY

czeki inwestycyjne. Zwracać się: Vilnius, ul. Gerosios Vilties 1, pokój 2, tel. 23-02-61.

Dziurni wydania:

Jerzy SURWIŁO,
Jan LEWICKI,
Antonia MISZCZUK,
Marian BOGDZIUN

Oferujemy kurację i wypoczynek



w Druskiniekach, Połazde, Likenai, Birsztanach i innych uzdrowiskach kraju. Zwracać się: Vilnius, Ūkmerges 12, gab. 101, tel.: 73-46-15. (Zam. 1098)

SPRZEDAJE SIĘ

Importowe suknie ślubne. Zwracać się: Vilnius, tel. 77-47-15 od 18.00 do 23.00.

WYMIENIAMY, KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę. Zwracać się: Vilnius, tel. 46-95-09. (Zam. 1092)

SKUPUJEMY czeki inwestycyjne.

Zwracać się: Vilnius, tel. 61-40-75 w dniach pracy od godz. 13 do 20, w soboty i niedziele w godz. 10—18. (Zam. 1086)

PILNIE SPRZEDAM

samochód osobowy „Nissan-Pulsar” 1983 r. Cena 1800 USD.

Vilnius, tel. 67-34-08.

(Zam. 1096)

DO WYNAJĘCIA

3-pokojowe mieszkanie z umeblowaniem w rej. Pilaite. Zwracać się: Vilnius, tel. 47-15-53. (Zam. 1072)

SPRZEDAM

nową pralkę „Wiatka-automat”, albo wymienię na piec mikrofalowy, papierosy „Winston”, zestaw mebli kuchennych. Vilnius, 41-64-27. (Zam. 1097)

UKF 69.05
Znad Wilni
Rozgłośnia radiowa

Radio „Znad Wilni” proponuje codziennie w godzinach 14.00—2.00 stałe audycje informacyjne, retransmisji programów Radia BBC, ogłoszenia i kursy walut, konkursy oraz następujące audycje autorskie:

Wtorek, 22 września: 23.10 — „Język gestów” program Leonarda

KUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE.
Zwracać się: Vilnius, tel. 65-26-17. (Zam. 1061)

Niemiecka firma BMG
POSZUKUJE PARTNERÓW:

— zakup metali kolorowych kontraktów, akredytywa — barter, kontrakty
Vilnius, tel. 44-88-76, 45-70-81. (Zam. 1062)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvs Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 3 rb.

W Polsce — 800 zł.

Cena 3157

Nr rejestracji — 522.

Drukulce Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-78-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subačius 1 (od podziurki) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel. 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.